

Aleksandra Budrewicz*

Angielska Bovary. O *The Doctor's Wife* Mary E. Braddon

Brytyjskie literaturoznawstwo uznaje powieść Mary Elizabeth Braddon (1835–1915) *The Doctor's Wife* [Żona doktora], napisaną wkrótce po ukazaniu się *Pani Bovary* Gustawa Flauberta, za naśladowanie francuskiego pierwowzoru. Anne-Marie Beller określiła ją jako angielskie ponowione opowiadanie *Pani Bovary*¹, Juliette Atkinson jej „luźną adaptacją”², zaś Saverio Tomaiulo nazywa powieść „przepisywaniem *Madame Bovary*”³. Już tytuł wydaje się być aluzją, a podobieństwa obu utworów w zakresie kreacji głównej bohaterki oraz rozwiązań fabularnych są rzeczywiście duże. W prywatnej wypowiedzi Braddon przyznała, że naśladowała Flauberta⁴; kwestia tego naśladowania jednak niepokoi. W *The Doctor's Wife* Braddon odwołuje się licznych nazwisk pisarzy, lecz nie wymienia Flauberta ani tytułów jego utworów i nie robi aluzji do któregośkolwiek bohatera francuskiego pisarza. Braddon przyznaje się więc do zapożyczeń i równocześnie zaciera ślady

* Dr hab. prof. UP, Uniwersytet Pedagogiczny im. KEN w Krakowie, Wydział Filologiczny, Instytut Neofilologii, Katedra Literatur Anglojęzycznych, ul. Karmelicka 41, 31-125 Kraków, e-mail: albudrewicz@gmail.com

- 1 „[a]n anglicized retelling of *Madame Bovary*, a work that Braddon admired greatly. The story is a bowdlerized version of Flaubert's novel” (Anne-Marie Beller, *The Doctor's Wife*, w: też, *Mary Elizabeth Braddon: A Companion to the Mystery Fiction*, Mac Farland and Company, Jefferson 2012, s. 66).
- 2 J. Atkinson, *To „Serve God and Mammon”: Braddon and Literary Transgression*, w: *New Perspectives on Mary Elizabeth Braddon*, red. Jessica Cox, Rodopi, Amsterdam, New York 2012, s. 141.
- 3 S. Tomaiulo, *In Lady Audley's Shadow. Mary Elizabeth Braddon and Victorian Literary Genres*, Edinburgh University Press, Edinburgh 2010, s. 16. W innym miejscu studium (s. 168) Tomaiulo pisze wprost, że Braddon doceniała, imitowała, a czasem nawet plagiatowała niektóre powieści Flauberta. Francuscy twórcy: Flaubert, Balzac i Zola byli dla niej wzorami powieściopisarstwa.
- 4 „The idea of the *Doctor's Wife* is founded on «*Madame Bovary*», the style of which struck me immensely in spite of its hideous immorality” (List do Edwarda Bulwera-Lyttona z lata 1864, w: Robert Lee Wolff, „*Devoted Disciple*”: *the Letters of Mary Elizabeth Braddon to Sir Edward Bulwer-Lytton, 1862–1873*, Harvard Library Bulletin, 22, 1974, s. 22).

naśladowania wzoru literackiego. Ponadto, czy mówiąc o naśladowaniu, autorka miała na myśli kopiowanie czy przetwarzanie wzoru? Wbrew stanowisku części brytyjskich literaturoznawców sądzę, że bowaryzm zaprezentowany w powieści Braddon należy interpretować w kategoriach dialogu częściowo opozycyjnego⁵. Taką optykę problemu podpowiada polska recepcja powieści Braddon. Sama Braddon mówiła, że styl *Madame Bovary* bardzo ją zafrapował, ale zarzucała powieści „okropną niemoralność” [hideous immorality]⁶.

Braddon w Polsce

Problem relacji między powieścią Braddon a wzorem Flauberta jest ważny nie tylko dla literatury angielskiej, lecz i dla polskiej. *Żona doktora* była drukowana w polskim przekładzie na długo przed tłumaczeniem *Pani Bovary*, zatem kiedy na rynku czytelnicy pojawił się polski przekład Flauberta, polscy czytelnicy byli już oswojeni z historią żony lekarza, żyjącej w świecie wzorów lekturowych i marzącej o miłości, której wyobrażenie stworzyła na podstawie wyczytanych romanсів i związała się grzesznym uczuciem z innym mężczyzną, a także z motywem śmierci jej sakramentalnie poślubionego męża.

Oto podstawowe daty, istotne dla analizowanego problemu: pierwsze wydanie *Madame Bovary* Flauberta – 1857; pierwszy polski przekład – 1878⁷; pierwsze wydanie *The Doctor's Wife* Braddon – 1864; polski przekład w „Gazecie Warszawskiej”⁸

-
- 5 Zależek podobnej myśli (choć bez rozwinięcia) znaleźć można w pracy Natalie Schroeder i RONALDA A. SCHROEDER *From Sensation to Society: Representations of Marriage in the Fiction of Mary Elizabeth Braddon, 1862–1866*, University of Delaware Press 2006, s. 162. Pisząc o różnicach między powieścią Braddon a *Madame Bovary* autorzy wskazują dodatkowo na kwestię braku dzieci w *Żonie doktora* (s. 184–185).
 - 6 Tamże. Por. też Robert Lee Wolff, *Sensational Victorian: The Life and Fiction of Mary Elizabeth Braddon*, New York 1970, s. 162. Opinia o wyjątkowości stylu *Pani Bovary* ma wymiar uniwersalny. Jan Parandowski napisał, że wraz z tą powieścią „historii stylu przybyła nowa karta” – por. J. Parandowski, *Przedmowa*, w: G. Flaubert, *Pani Bovary*, przełożyła A. Micińska, przedmowa J. Parandowskiego, PIW, Warszawa 1984, s. 15.
 - 7 Podstawowe fakty recepcji literackiej *Madame Bovary* w Polsce ustalił Bogdan Mazan (*Literackie transpozycje doświadczenia bowarystowskiego w miłości*, w: *Sztuka a erotyka*, red. T. Hrankowska, słowo wstępne T. Chrzanowski, Stowarzyszenie Historyków Sztuki, Warszawa 1995, s. 35–47). Zob. też tegoż, *Bowaryzm w literackich transpozycjach polskich modernistów*, w: *Literatura Młodej Polski. Między XIX a XX wiekiem*, red. E. Paczoska i J. Sztachelska, Wydawnictwo UWb, Białystok 1998, s. 11–27. Odczytanie bowaryzmu w kategoriach uniwersalnej estetyki zaproponował Cezary Zalewski, *Monotonia odwiecznej namiętności: mityczne konteksty „Pani Bovary” Flauberta*, „Ruch Literacki” R. 45: 2004, z. 4–5 (265–266), s. 421–436.
 - 8 M.E. Braddon, *Żona lekarza. Powieść*, „Gazeta Warszawska” 1867, nr 108–200 (od 14 maja do 9 września). Na druk powieści redakcja zdecydowała się przypadkowo, co wyjaśniła następująco: „Po wydrukowaniu pierwszego ustępu powieści [Willkiego] Collinsa *Magdalena* przekonaliśmy się, że

– 1867. Polscy czytelnicy czekali dwadzieścia lat na tłumaczenie *Pani Bovary*. Angielska replika francuskiej powieści pojawiła się na polskim rynku przekładowym dokładnie w połowie tego czasu. Część osób знаła utwór Flauberta w oryginale, a niektórzy zapewne mogli go poznać z przekładów na inne języki. Powieść Braddon mogła spopularyzować temat kontrastu między obrazem małżeńskiego życia a fantazjowaniem o niezwykłej miłości, rozczarowaniem codziennością i uciekaniem od niej w świat literackich fikcji na długo przed pojawieniem się polskiej wersji historii Emmy Bovary. Czytelnicy, którzy tę historię znali z francuskiego oryginału, mogli ją zestawiać z losem bohaterki *The Doctor's Wife*, ponieważ francuski przekład powieści Braddon także był dostępny w ofertach księgarni warszawskich⁹.

W Polsce *Pani Bovary* funkcjonowała jako przedmiot nieprzychylnych komentarzy, choć jej jeszcze nie znano („Pan Gustaw Flaubert, autor jakiejś bardzo niemoralnej powieści *Pani Bovary*”¹⁰). Odmienne sądy powtarzano na długo przed pojawieniem się polskiej wersji. Jedni krytycy powoływali się na autorytet Hipolita Taine’a, który ocenił utwór jako arcydzieło, inni zaś twierdzili, „że bohaterka jest głupia, że tam nie ma nic naturalnego, nic ludzkiego...”¹¹. W kręgach konserwatywnych powieść długo miała złą opinię, ponieważ razila „smak czytelniczy” i prezentowała „cyniczny realizm”¹². Sam utwór był jednak znany. O tym, że *Pani Bovary* reprezentuje „realistowską szkołę”¹³, wiedzano w polskiej krytyce przynajmniej od 1859 r. Powieści Flauberta i Braddon, mimo widocznych podobieństw, w polskiej krytyce nie porównywano.

powieść ta jest już tłumaczoną po polsku i była drukowaną. Wstrzymaliśmy więc dalszy druk tej powieści i rozpoczynamy inną, której autorem jest pani Braddon” (nr 108, s. 1). Przy druku tomu drugiego, począwszy od numeru 193, redakcja niedostatecznie kontrolowała składanie odcinków tekstu, skutkiem czego układ zdarzeń fabularnych jest przedstawiony (najpierw informacje o śmierci Jerzego, dopiero później szczegółowe opisy etapów choroby). Nazwiska tłumacza nie podano. Przekładaniem powieści Braddon w tym czasie zajmowała się Maria Faleńska, lecz tego tytułu nie ma w bibliografii przekładów tłumaczki, sporządzonej przez jej męża – poetę Felicjana Medarda Faleńskiego. Nie wyklucza to hipotezy o możliwym autorstwie tłumaczenia, ponieważ bibliografia była sporządzona „na przędcę”. Zob. *Korespondencja Karola Estreichera z Marią i Felicjanem Faleńskimi (1867–1903)*, z autografu wydała i komentarzem oparzyła J. Rudnicka, Ossolineum, Wrocław 1957, s. 208.

- 9 *Wiadomości bibliograficzne podawane przez księgarzy warszawskich*, „Gazeta Warszawska” 1868, nr 43, s. 4 oraz nr 264, s. 4. Przekład dwóch tomów *La femme du doctor* M.E. Braddon kosztował 2 ruble, 10 kopiejek. Księgarnie warszawskie oferowały również powieści Braddon w oryginale angielskim (por. „Gazeta Warszawska” 1868, nr 19, s. 4).
- 10 J. Janiszewska, *Korespondencja. Paryż, 12 marca 1863*, „Kółko Domowe” R. 3: 1863, miesiąc kwiecień, s. 19–20.
- 11 [art. niepodpisany], *Przegląd prasy periodycznej*, „Przegląd Tygodniowy” R. 5: 1870, nr 6, s. 44.
- 12 [art. niepodpisany], *Kronika zagraniczna literacka, naukowa i artystyczna*, „Biblioteka Warszawska” 1874, t. 3, s. 322.
- 13 E. Siwiński, *Przegląd literatury krajowej*. „Duch i krew”, „Gazeta Warszawska” 1859, nr 317, s. 2. W korespondencji z Rzymu drukowanej w „Gazecie Warszawskiej” 1864, nr 161, s. 3 podano informację, iż powieść Flauberta została wpisana do Indeksu ksiąg zakazanych.

Mary E. Braddon była w drugiej połowie XIX wieku pisarką powszechnie znaną. Prasa polska informowała nawet o nieuczciwych amerykańskich wydawcach, którzy drukowali pod jej nazwiskiem utwory nieznanymi autorów, wykorzystując znane nazwisko dla celów zarobkowych¹⁴. Braddon była też popularna w Polsce. Dotychczasowe próby bibliograficznej rejestracji i recepcji twórczości tej pisarki opierały się na edycjach przekładów druków zwartych. Trzeba je docenić jako wkład w gromadzenie i porządkowanie materiałów, ale należy też wskazać ich braki: mierzenie zasięgu recepcji ograniczone do wydań osobnych, a pomijające przekłady drukowane w czasopiśmie, których często nie wydawano w formie książkowej, dając obraz niepełny i często nieprawdziwy. Wnioski wyprowadzane jedynie na podstawie katalogów bibliotecznych wymagają czasem poważnych korekt. Nie można na przykład podtrzymać twierdzenia, że „[p]olskie przekłady twórczości M.E. Braddon pojawiały się od lat siedemdziesiątych XIX wieku”¹⁵. Już w 1864 roku „Kółko Domowe” drukowało powieść *Kapitan okrętu Sęp*. W roku 1866 tygodnik „Wędrowiec” ogłosił przekład *Tajemnicy zamku*, zaś w roku 1867 „Gazeta Polska” zamieściła tłumaczenie *Henryka Dunbara*, a „Gazeta Warszawska” wspomnianą *Żonę lekarza*. Kiedy w roku 1864 prasa polska informowała o tym, że pisarka wyszła za mąż, używała określenia „znana autorka angielskich romansów”¹⁶, ale jeszcze dziesięć lat później niektórzy kwalifikowali ją do rzędu efemeryd, które „po chwili migotliwej błyskawicy zagasną, znikną jak iskry rozsypujących się dokoła ogni sztucznych”¹⁷. Mimo to już w roku 1869 w lwowskiej serii Biblioteka Najciekawszych Powieści i Romansów planowano wydawać utwory Braddon¹⁸ (księgarze nie podejmowałiby ryzyka nakładów, nie mając nadziei na zyski). Z biegiem czasu stała się w Polsce na tyle znana, że tygodnik humorystyczny „Mucha” uznał jej twórczość za wzór romansu¹⁹.

14 Notatki literackie, „Gazeta Warszawska” 1890, nr 293, s. 3.

15 A.S. Otdak, *Recepcja twórczości popularnych pisarek angielskich w polskiej krytyce literackiej drugiej połowy XIX wieku (fenomen Ouidy)*, w: *Wiktoriańskie nad Tamizą i nad Wisłą*, red. E. Paczoska, A. Budrewicz, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2016, s. 309. Autorka przedstawiła listę tłumaczeń powieści Braddon: *Gorzkie owoce* (1873), *Czy nie za późno* (1876), *Drapieżne ptaki* (1880), *Nad przepaścią* (1883), *Widmo szczęścia* (1883–1884), *Z krwawych dni* (1884), *Pod czerwonym sztandarem* (1885), *Złotowłosa [Asphodel]* (1886–1887), *Konieczność* (1887), *Stary zamek* (1888), *Opactwo Tempest* (1888–1889), *Tajemnica grobu* (1889), *Z biegiem fal* (1886–1887), *Uroczystość Bożego Narodzenia* (1895), *Tajemnica Pani Audley* (1914).

16 [Miss Braddon], „Kurier Warszawski” 1864, nr 55, s. 326.

17 [Niewiadomski], *Literatura angielska. Okres od 1860–1874. Powieściopisarze*, „Przegląd Tygodniowy” 1875, nr 3, s. 31.

18 Por. *Zaproszenie do przedplaty*, „Dziennik Polski” 1869, nr 17, s. 4. Obok Braddon przedstawicielami angielskiej literatury mieli tam być m.in. E. Bulwer, W. Collins, Ch. Dickens, J. Kavanagh, W.M. Thackeray.

19 [utwór niepodpisany], *Literatka*, „Mucha” R. 15: 1889, nr 47, s. 6.

Prasa polska informowała o wydawaniu kolejnych tytułów, ogromnych nakładach jej utworów i wyjątkowo wysokich honorariach²⁰, o przeróbkach teatralnych powieści²¹, a także o tym, że pisarka „jest najwięcej może tłumaczona na obce języki ze wszystkich współczesnych autorów angielskich”²². Miarą tej popularności było np. to, że jej utwory czytał Helmut Karl Bernhard von Moltke²³. Rzadziej można spotkać informacje biograficzne, jak np. przystąpienie do spisywania wspomnień z życia²⁴, niepoddawanie się starości²⁵ czy – już po śmierci pisarki – wskazanie zawartości poznawczej wspomnień jej syna (Williama Babingtona Maxwella)²⁶. Mimo wszystko Braddon nigdy nie była ceniona przez polską krytykę literacką²⁷. Kategoria poczytności nie harmonizowała z porządkiem aksjologii, dlatego tygodniki, które były wobec pisarki krytyczne i uszczypliwe, jednocześnie wydawały przekłady jej powieści („Przegląd Tygodniowy”, „Tygodnik Ilustrowany”). Podręczniki pisane z perspektyw światopoglądowych wieku XIX oceniały Braddon surowo, widząc w niej „zwyrodniały objaw” powieści sensacyjnej, „gromadzącej nadzwyczajne wydarzenia dla podrażnienia ciekawości”²⁸.

Pierwsze polskie tłumaczenia Braddon zostały skrytykowane. Zarówno *Henryka Dunbara*, jak i *Żonę lekarza* oceniono jako powieści, do których „możemy nie czuć szczególniejszej sympatii”. Finalny wniosek recenzji był dyskwalifikujący w stosunku do tekstu wyjściowego: „Zapytamy się, czy innych, lepszych utworów literatura angielska nie przedstawia?”²⁹ Braddon zaliczano do przedstawicieli powieści „sensacyjno-romansowej”, pozbawionej polotu, „nowości pomysłów”,

20 Ed. N. [Naganowski], *Londyn, 19 września*, „Kurier Warszawski” 1894, nr 265, Dodatek poranny, s. 3.

21 *Notatki literacko-artystyczne*, „Gazeta Lwowska” 1874, nr 99, s. 3; M. R., *Londyn, w październiku*, „Echo Muzyczne i Teatralne” R. 1: 1883, nr 6, s. 65. Dodajmy, że takiego pseudonimu używała Melania Rajchmanowa, pisująca do „Echa”, zatem być może jest to tekst jej autorstwa.

22 Por. W. Janicki, *Z beletrystyki angielskiej*, „Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne” R. 4: 1887, nr 207, s. 441.

23 *Wiadomości bieżące zagraniczne*, „Gazeta Warszawska” R. 106: 1879, nr 18, s. 2; toż „Wiek” R. 7: 1879, nr 21, s. 3.

24 *Wiadomości literackie*, „Przegląd Tygodniowy” R. 23: 1888, nr 42, s. 535.

25 [art. niepodpisany], *Z literatury angielskiej*, „Romans i Powieść” 1914, nr 3, s. 74.

26 L. Trzeczkwowski, *Najstarszy dziennik imperium. Nowa autobiografia powieściopisarza*, „Warszawski Dziennik Narodowy” 1938, nr 104 B, s. 5.

27 Edmund Naganowski, stały sprawozdawca z nowości na angielskim rynku piśmienniczym i uważny czytelnik utworów Braddon, uważał, że „znana autorka w najlepszym razie umie tylko genialnie opowiadać, zręcznie i plastycznie przedstawiać”. Por. E. Naganowski, *Kronika londyńska z życia społecznego, z literatury, sztuki i nauki*, „Biblioteka Warszawska” t. 177: 1885, t. 1, s. 289.

28 W. Doleżan, *Dzieje literatury powszechnej. Podręcznik do nauki szkolnej*, Kraków 1903, s. 357.

29 [art. niepodpisany], *Felietony gazet naszych*, „Przegląd Tygodniowy” R. 2: 1867, nr 24, s. 188.

a skupionej na „efekcie” i „sytuacji zaciekawiającej”, niemającej wartości poznawczych³⁰. Krytykowano ją za nadmiar elementów sensacyjnych. Obszernie o piśarstwie Braddon pisała Waleria Marrené-Morzowska: krytykowała autorkę za dbanie jedynie o „efekty”, ale przyznała, że pisarka eksponuje wartości moralne:

Nie dopatrzysz tam złotej nici życiowej prawdy ani myśli głębszej Nie brak im konsekwentnie-moralnej tendencji, jednak w nagromadzeniu tych wszystkich okropności trudno dopatrzeć jakiego bądź celu. Prawda, że bez nich nie byłoby powieści, ale nie widzimy doprawdy, co by na tym stracił czytelnik, bo po przeczytaniu książki nie pozostaje mu nic w pamięci oprócz moralnego sensu, że złe uczynki sprowadzają złe następstwa. Otóż aksjomat ten jest nadto znany, by potrzeba go dowieść foliałami zadrukowanego papieru, a innego pożytku z utworów miss Braddon otrzymać niepodobna. Utwory te nawet dla kogo obeznanego z rutyną powieściową nie wzbudzają zajęcia, figury bowiem mdło narysowane i przedstawiające wiele podobieństwa między sobą, powtarzają się ciągle. Nie są to indywidualności, do których by się przywiązać można, a zatem losy ich nie obchodzą nas wcale³¹.

Podobna krytyka schematyzmu fabularnego, ale wykazująca, że wczesne powieści Braddon nie były pozbawione „psychologicznej wartości”, natomiast „idylliczno-klasyczna część powieści” jest nawet „niezrównana”³², wyszła spod pióra Anny Lisickiej. Krytyczka domagała się od powieściopisarzy pogłębionej analizy psychologicznej, dlatego zarzuciła Braddon, że jej kreacje kobiece są „przeciwnie najelementarniejszym zasadom psychologii oraz prawom prostej logiki”³³. Uznała za słabość pisarki, że za rzadko „do serca ludzkiego ucho przykłada”, wskutek czego „wielkie, lecz niezawodnie chwilowe tylko jej książek powodzenie” opiera się „jedynie na wypadkach życia ludzkiego”, a tylko to przeżywa autorka, co ukazuje

30 D. Zgliński, *Z bliska i z daleka*, „Przegląd Tygodniowy” R. 9: 1874, nr 17, s. 140.

31 W. Marrené-Morzowska, *Studia z literatury zagranicznej. I. Powieść angielska*, „Tygodnik Ilustrowany” 1873, nr 306, s. 231. Witold Janicki nie cenił zbyttno autorki, ale dostrzegł w jej piśarstwie funkcje wychowawcze, ukierunkowane na młode panny: „sentymetalna i liryczna w miarę, obraca się wciąż w zaczarowanym kołku stosunków erotycznych. Stworzyła ona sobie świat inny, wymarzony, stokroć piękniejszy od rzeczywistego, świat, w którym ubogie dziewczewice, wiecznie zarumienione (najczęściej towarzyszkis starych magnatek) «flirtują» ze skromnie spuszczoneym wzrokiem z pięknymi i bogatymi rycerzami, którzy po trzytomowej (koniecznie) Odysei zdobywają rękę i serce idealnej bogdanki” – W. Janicki, *Z beletrystykis angielskiej...*, s. 441. W powyższej charakterystyce zabrakło tylko słowa bowaryzm jako pojęcia opisującego cechy osobowości twórczej Braddon.

32 A.M. L.[Lisicka], *Z literatury zagranicznej (One thing needbull by miss Braddon. Tauchnitz Edition)*, „Gazeta Lwowska” R. 77: 1887, nr 128, s. 3.

33 Tamże, nr 129, s. 4.

„jądro z duszy ludzkiej”³⁴. Braddon nie była specjalistką w zakresie analizy psychologicznej, dlatego *The Doctor's Wife* należy interpretować jako powieść raczej obyczajową niż psychologiczną.

Żona doktora siostrą Emmy Bovary?³⁵

Izabellę Sleaford, tytułową bohaterkę *Żony doktora*, poznajemy w roku 1852, gdy ma niespełna osiemnaście lat. Początkowe informacje o niej oraz portret inicjalny uprzedzają czytelnika, że jest to osoba niepospolita. W londyńskim ogrodzie, pod gruszą, na fotelu bujanym, czarnowłosa kobieta czyta książkę. Jej specyficzną cechą są oczy – czarne, „łagodne i jakby zaspane”, które mają „kolor żółtawy, gdy światło wprost na nie padało, a zupełnie czarny, gdy były przyćmione przez gęste i ciemne rzęsy”³⁶. Oto charakterystyka bohaterki:

Nauczono ją po trochu wszystkiego na pensji przychodniów przyjmującej w Albany Road. Umiała trochę po włosku, po francusku tyle, by mogła czytać romanse, które [!] lepiej byłoby nie czytać, i tyle z historii nowożytnej, iż mogła wybrać co najefektowniejsze karty z prac historycznych. [...] Grała trochę na fortepianie, śpiewała trochę, malowała akwarelą na brystolu z natury kwiaty cudaczne³⁷.

Panna Sleaford otrzymała to połowiczne wychowanie bardzo zwyczajne w uboższej klasie średniej. Opuściła pensję w Albany Road w szesnastym roku życia i zaczęła się kształcić sama za pomocą najbliższej księgarni pożyczającej książki. Nie postępowała stopniowo, ale się rzuciła na najświetniejsze kwiaty w młodym ogrodzie poetycznych fikcyj, odczytywała po kilka razy najulubieńsze swe romanse, robiła z nich wyciągi i zapisywała je w książeczkach do rejestru liniowanych, jakich zwykle używają do zapisywania rachunków rzeźnika lub piekarza. Umiała

34 Tamże. Lisicka była uprzedzona do *Pani Bovary* i jej polskich transpozycji powieściowych. Zob. A. Mazur, *Nowelistyczny tryptyk Stefani Chłędowskiej – zagubione ogniwo polskiego „bowaryzmu”?*, „Pamiętnik Literacki” R. 103: 2012, z. 4, s. 29.

35 Siostrą Emmy Bovary, charakteryzującą się „zaraźliwym pożądaniem”, nazwała Izabellę Ann Heilmann w artykule *Emma Bovary's Sisters: Infectious Desire and Female Reading Appetites in Mary Braddon and George Moore*, „Victorian Review”, vol. 29, nr 1 (2003), s. 31–48.

36 M.E. Braddon, *Żona lekarza*, „Gazeta Warszawska” 1867, nr 111, s. 2. W dalszym ciągu cytaty będą lokalizowane bezpośrednio po przytoczeniu z podaniem numeru i strony.

37 Oryginał angielski (M.E. Braddon, *The Doctor's Wife*, opracowanie, wstęp i przypisy Lyn Pykett, Oxford University Press, Oxford 2008, s. 27) jest w tym miejscu obszerniejszy i głębiej wsparty na aluzjach do brytyjskiej kultury. Polski przekład wprowadza słowo „romans” w miejsce „novel” [powieść], zatem można przypuszczać, że w tłumaczeniu dokonano już wstępnej kwalifikacji genologicznej, bliskiej gustowi czytelnika popularnego i eksponującej perypetie mitosne fabuły.

na pamięć całe karty z ulubionych autorów, [...] Ale bohaterowie Izabelli byli niewidzialnymi tyranami i rządili jej życiem. Chciała, by jej życie podobnym było do jej książek, chciała być bohaterką, może nieszczęśliwą i umrzeć wcześniej. Szczególniej życzyła sobie rychłej śmierci na konsumpcję, z suchotniczym rumieńcem i nie-naturalnym blaskiem w oczach. [...] Życie biednej było w istocie bardzo zwyczajne i pospolite, nie mogła wykrzesać z niego najmniejszego promyka romantyczności, chociaż najusilniej nad tym pracowała (nr 111, s. 2).

Z winy ojca dziewczyna staje się uboga, ale szczęśliwie znajduje posadę guwernantki. Jej przeciwieństwem, uosobieniem prozy życia, praktycyzmu, zarazem jednak człowiekiem o wysokich walorach moralnych, jest Jerzy Gilbert – młody lekarz z prowincjonalnego Graybridge. Zakochuje się w Izabelli, a ona przyjmuje jego oświadczenia, ponieważ były „pierwszą szczyptą poezji w jej życiu [...] Pomyślała tylko, że będzie przyjemnie odbierać hołdy i cześć bałwochwalczą tego młodego człowieka” (nr 126, s. 2). W okresie narzeczeństwa żyła złudzeniami:

Stroiła go podług własnych fantazji i łudziła się urojonymi podobieństwami pomiędzy nim a książkowymi bohaterami. Jeżeli jej się wydawał szorstkim i opryskliwym, był Rochesterem a ona Joanną Eyre, tkliwą i uległą. Jeżeli był zimnym, nazywała go w duchu Dombeyem i przybierając obejście dumne i pogardliwe, zajmował się całe popołudnie sierotami. Jeżeli był gburowatym i niezgrabnym, Rawdonem Crawleym (nr 127, s. 2).

Ślub zamknął przed nią bramę do świata fantazji: „Już teraz nie zjawi się żaden książę; żaden rycerz nie zakocha się w jej czarnych oczach i nie uniesie jej w te jasne sfery, do których tęskniła” – nr 128, s. 2). Mąż jest szczęśliwy, lecz ona nie. Ani z mężem, ani z mieszkańcami miasteczka nie może się porozumieć, więc wraca do „bezużytecznego życia marzeń” (nr 130, s. 2). Ukojenie dają jej samotne wycieczki w okolice majątności Thurston Craig, „prawdziwej wyspy średniowieczne wspaniałości”. Izabella nieustannie marzy o „życiu, w którym była namiętność i poezja, i piękno, i uniesienie, i rozpacz nawet!” (nr 130, s. 2). Pocięchę znajduje w lekturze tomiku poezji anonimowego autora *Marzenia cudzoziemca*. Wreszcie poznaje ich autora – Rolanda Lansdella z opactwa Mordred. Roland prowadzi życie próżniacze, po nieudanej karierze politycznej podróżuje po kontynencie. Matka doprowadziła do jego zaręczyn z lady Gwendoliną, którą Roland darzy uczuciem, ale drobne nieporozumienie na tle etykiety powoduje, że związek zostaje zerwany. „Filantropia, ambicja, miłość wszystko mię zawiodło” – podsumowuje ten etap życia (nr 137, s. 1). Roland czuje się wyższy ponad obyczajowość i moralność, co narrator powieści krytykuje („próżniacze bez celu życie jest grzechem”; nr 138, s. 1). Wciąż myśli o sobie jako o kimś, kim mógłby być, gdyby nie okoliczności zewnętrzne. Tryb wa-

runkowy i alternatywne przebiegi zdarzeń, które Roland sobie wyobraża, pogłębiają jego alienację. W obecności Izabelli opowiada historię kryminalną, w którą przypadkowo był włączony jako świadek, co skończyło się dla niego groźbą zemsty ze strony przestępcy.

Wspólne upodobania lekturowe powodują, że między żoną prowincjonalnego lekarza a arystokratycznym poetą dochodzi do coraz częstszych spotkań. Niemym świadkiem przekazywanych sobie książek jest samotny dąb lorda Thurstona. Jest on w powieści symbolicznym drzewem wiadomości dobrego i złego; książki zaś są owocem, którym szatan kusi egzaltowaną, ale niewinną Ewę. Z upływem czasu para staje się przedmiotem plotek i troski bliskich³⁸. Oboje są napominani przez przyjaciół do zaniechania gorszących społeczność spotkań, lecz wzajemna miłość nie słabnie. Wreszcie Roland proponuje Izabelli ucieczkę. Niespodziewanie jednak kobieta czuje się rozczarowana i zawiedziona, ponieważ uświadamia sobie, że kochanek nie jest postacią idealną, a jego czynami kierowała „pospolita chęć uwiedzenia cudzej żony. [...] Jeżeli nie był tą wzniosłą postacią, za jaką go uważała, jeżeli nie był poetycznym i pełnym mistycznej czci wielbicielem, przestawał być bohaterem jej marzeń” (nr 167, s. 2). Wybiera obowiązek trwania przy mężu. Dla Izabelli miłość platońska do obiektu, z którym nie może się połączyć, jest wartością. Nie jest zaś nią należenie do „tych niegodziwych kobiet, które porzucają mężów dla kochanków” (nr 168, s. 2). Zdrada męża jest dla bohaterki czymś równie niemożliwym, jak jego otrucie. Myśli o kochanku jak o literackim wzorze zła – Fauście korzystającym z rad Mefistofelesa, Robercie Diable czy Steerforthcie, a ukojenie znajduje w kościele, naukach kaznodziei i lekturze Pisma świętego.

Tymczasem młody lekarz zachorował na tyfus. Sąsiedzi plotkują, że jego żona spotykała się z jakimś nieznanym mężczyzną. Lekarz umiera. Nieoczekiwanie do Rolanda przybywa Izabella z dziwną prośbą o podarowanie jej dużej sumy pieniędzy. Lansdell śledzi bohaterkę i jest świadkiem przekazywania przez jego dawną kochankę pieniędzy jakiemuś mężczyźnie. Okazuje się, że jest to ojciec Izabelli, przestępca, który w przeszłości przysiągł Rolandowi zemstę. Kryminalista ciężko rani młodzieńca, ten wkrótce umiera, bohatersko zataiwszy przyczynę śmierci i zapisawszy cały majątek Izabelli. Czyn Ronalda to ekspiacja za bezużyteczne życie: chce bowiem, aby jego śmierć nadała sens zmarnowanemu życiu. Przyjaźń Gwendoliny uchroniła Izabellę od plotek, a bohaterka zajęła się odziedziczonym majątkiem, poprawiając byt okolicznej ludności. Podsumowanie, którego dokonuje narrator, staje się dla czytelnika lekcją po wysłuchaniu paraboli o niedoszłej grzesznicy:

³⁸ Stary sługa i przyjaciel Jerzego Gilberta, prosty, ale mądry i szlachetny człowiek, Jeffson, mówi zatroskany: „Gdyby on był porządnym człowiekiem, toby się nie wdawał w takie rzeczy i nie prowadziłby na złe niewinnego biedactwa. Jej już od dawna drukowane wiersze i tym podobne bzdurstwa do połowy zawróciły głowę i potrzeba było tylko takiego ładnego nicponia jak ten, żeby ją do reszty obałamucić” (nr 166, s. 1).

Ogromna przestrzeń dzieli sentymentalne dziewiętnastoletnie stworzenie od rozsądnej dwudziestopięcioletniej kobiety, a Izabelli obłąkana młodość oddzielona jest od jej stanu wdowiego zaporą utworzoną z dwóch grobów. Potrzebaż się zatem dziwić, że oczyszczający wpływ cierpienia zmienił sentymentalną romantyczkę w znaną i szlachetną kobietę, w kobietę, której tkliwa uczuciowość przybiera najwyższe kształty miłości bliźniego i współczucia dla ogółu cierpiących? Depozyt złożony w jej rękach przynosi najpiękniejsze owoce. [...] Ten jedynie, kto oplakuje drogą sercu osobę, zna niewysłowioną rozkosz pochodzącą z każdego czynu spełnionego dla jej miłości. Nasze protestanckie wyznanie, które nam nie każe modlić się za ukochanych nieboszczyków, nie zabrania nam spełniać dobrych uczynków w imieniu tych nieodżałowanych istot (nr 200, s. 3)³⁹.

Nowa wersja Emmy

Zakończenie nadaje banalnej fabule *Żony doktora* wykładnię moralno-religijną⁴⁰ i wręcz sugeruje, by w stereotypowych scenach szukać głębokiego sensu. Czy powieść Braddon jest tylko melodramatem i literaturą rozrywkową? W utworze występują dwie postacie, pełniące role rezonerów w stosunku do pary kochanków *in spe*. Dla Rolanda jest nim wuj – filozof i filantrop Karol Raymond. Radzi mu, tłumaczy, przestrzega i stara się powstrzymać przed błędami, choć nie próbuje ograniczać jego wolności myśli i czynów. Dla Izabelli z kolei rezonerem jest przyjaciel

³⁹ Przekład polski zmienia niektóre sformułowania oryginału wobec Izabelli, przez co narrator polski wyraża się o bohaterce bardziej pobłażliwie niż narrator angielski: „stworzenie” stało się ekwiwalentem rzeczownika „dziewczyna” i dodano do niego epitet „rozsądna”, „foolish youth” [głupia młodość] przełożono jako „obłąkana młodość”, zaś „mądrzejszą kobiecość” („wiser womanhood”) zmieniono na „stan wdowi”. Fraza „a woman in whom sentiment takes the higher form of universal sympathy and tenderness” [kobietę, w której uczucie przybiera postać uniwersalnego współczucia i czułości – tłum. moje – A. B.] została znacznie rozbudowana w tłumaczeniu („w kobietę, której tkliwa uczuciowość przybiera najwyższe kształty miłości bliźniego i współczucia dla ogółu cierpiących”). Cytowany fragment w oryginale brzmi następująco: „There is a great gulf between a girl of nineteen and a woman of five-and twenty; and Isabel’s foolish youth is separated from her wiser womanhood by a barrier that is formed by two graves. Is it strange, then, that the chastening influence of sorrow has transformed a sentimental girl into a good and noble woman – a woman in whom sentiment takes the higher form of universal sympathy and tenderness? She has faithfully employed the trust confided to her. The money bequeathed to her (...) has become a sacred trust, to be accounted for to the dead. Only the mourner knows the exquisite happiness involved in any act performed for the sake of the lost. Our Protestant creed, which will not permit us to pray for our dead, cannot forbid the consecration of our good works to those departed and beloved creatures” (M.E. Braddon, *The Doctor’s Wife...*, s. 402–403).

⁴⁰ Na umoralniającą funkcję powieści Braddon zwracał uwagę krytyk, który lekceważył jej jakości artystyczne – Edmund Naganowski w *Kronice londyńskiej*, „Biblioteka Warszawska” t. 201: 1891, t. 1, s. 514–515.

– Sigismund Smith, płodny powieściopisarz specjalizujący się w literaturze sensacyjnej i pozujący na artystycznego cygana. Izabella jest przejęta literaturą romantyczno-sentymentalną i bardzo przeżywa każdą fikcję, którą odczytuje; jej przyjaciół wciela się w każdą rolę, którą sam kreuje. Dla niej literatura jest wszystkim; dla niego to towar dostarczany klientom – czytelnikom magazynów. W rezultacie oba te modele kompromitują się: Izabella z gorliwej czytelniczki romansów staje się pożytecznym pracownikiem w sferze gospodarczo-społecznej, a Sigismund, manifestujący lekceważenie dla świata wartości, z honorariów za powieści sensacyjne zebrał spory majątek, dzięki czemu może być filistrem. Zarówno kreowanie świata poprzez literaturę, jak i jego przeżywanie za jej pośrednictwem, okazują się być przemijającą fascynacją i prawidłowością okresu wchodzenia w dorosłe życie. Bowarystowskie cechy twórców i konsumentów twórczości w wersji opisanej przez Braddon nie wprowadzają do porządku społecznego elementów, z którymi kontrolne funkcje obyczajów i religii nie potrafiłyby sobie poradzić. Ciekawą propozycję interpretacyjną w tym zakresie przynosi praca zbiorowa *New Perspectives on M.E. Braddon*⁴¹. Anne-Marie Beller, autorka jednego ze zgromadzonych w niej tekstów sądzi, że jakkolwiek Izabella w przeciwieństwie do Emmy Bovary nie umiera, to symboliczną śmierć ponoszą mąż i kochanek bohaterki⁴². Takie rozwiązanie akcji jest rodzajem przywracania równowagi społecznej za wprowadzenie chaosu w porządek moralny. Niewinność Izabelli jest jednocześnie nagrodzona i ukarana, a więc oba bieguny się wyrównują.

Powieści Braddon są tworzone na bardzo gęstym tle intertekstualnym, wobec czego wymagają od czytelnika dużej erudycji, szczególnie w zakresie klasyki literatury angielskiej. Sceny lektury książek są w nich metonimią stylu życia grupy społecznej i wyrazem jej upodobań estetycznych. Czytanie bowiem wyraża aktualne emocje i nastroje, harmonizuje ze stanem ducha i bywa niezbędnym składnikiem egzystencji człowieka.

– Jeżeli chcesz, Izabello, przeczytam ci co... jaką książkę wybierzesz, może *Raj utracony*, *Marcina Chuzzlewitt*, może wolisz Byrona, Shelley'a, Tennysona?..

– Zdaje mi się, że Tennyson będzie dla nas w tej chwili najważniejszy. Widnokrąg się zachmurzył i ponury deszcz bije w szyby, to właśnie pogoda, jakiej potrzeba na czytanie Tennysona. Przeczytaj mi *Locksley Hall*⁴³.

41 *New Perspectives on Mary Elizabeth Braddon*, red. Jessica Cox, Rodopi, Amsterdam, New York 2012.

42 Anne-Marie Beller, *Sensational Bildung? Infantilization and Female Maturation*, w: tamże, s.125. Podobną uwagę formułuje Kate Flint, według której obaj mężczyźni musieli umrzeć po to, by Izabella osiągnęła większe szczęście niż Emma. Kate Flint, *The Woman Reader 1837–1914*, Oxford University Press, Oxford 1993, s. 291.

43 M.E. Braddon, *Tajemnica zamku*, „Wędrowiec” t. 8: 1866, nr 207, s. 391.

„Zatapanie się” w lekturze i życie w świecie fantazji będącej pochodną poznawanych książek, wybieranie „rzeczywistości marzenia przeciwko nierzeczywistości realnego świata”⁴⁴, to przejawy bowaryzmu. Kreacja Izabelli z powieści *Żona doktora* może być opisana jako antyteza postawy twórczej i osobowość psychotyczna (jednoczesne występowanie „altruizmu, empatii i konwencjonalności” oraz „chłodu emocjonalnego, skłonności do zachowań antyspołecznych i niekonwencjonalności”⁴⁵). Współwystępowanie takich cech charakteryzuje stosunek Izabelli do męża oraz do kochanka. To dlatego umierający mąż może spokojnie stwierdzić: „Zawsze była dobrą żoną, zawsze była najlepszą żoną” (nr 192, s. 2). Wyrozumiały jest też narrator, kiedy opisuje zachowanie Izabelli przy umierającym mężu⁴⁶. Z kolei Roland nie może zrozumieć, dlaczego – kochając jego, a nie kochając męża – nie chce się z nim połączyć i wybiera życie bez miłości. Bohaterka powieści wyobraża sobie siebie w którejś z ról literackich, a dodatkowo odgrywa takie role przed swoimi wychowankami oraz w samotności, udając, że jest aktorką. Marzenia i wyobrażenia zawsze w niej przeważają nad ontologią realności; są prawdziwsze.

Rozdwojenie widać też w sferze marzeń Izabelli. Albo sama identyfikuje się z wybraną postacią literacką⁴⁷ (najczęściej z Edith Dombey z powieści Charlesa Dickensa *Dombey i syn*), zaś w kochanku wypatruje Ernesta Maltrayersa, a więc żyje

44 K. Szczuka, *Nuda buduaru*, w: *Nuda w kulturze*, red. P. Czapliński, P. Śliwiński, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 1999, s. 86.

45 M. Bieniek, „Pani Bovary”. Bowaryzm antytezą osobowości twórczej, s. 52. <https://www.asp.wroc.pl/dyskurs/Dyskurs4/MichalBieniek.pdf> (odczyt: 1.07.2017). Por. też Jerzy Franczak, *Równość, wielość, obojętność. Jacques Rancière czyta „Panią Bovary”*, „Ruch Literacki” 2015, z. 5 (332), s. 441–459. Z kolei Ewa Graczyk wspomina o „szczególnej współpracy piękności i pustki” w przypadku Emmy Bovary i jej relacji z mężczyznami. Zob. E. Graczyk, „*Jak koło rozpędzonej osi*”: *Kopciuszek i Emma Bovary*, w: *Siostry i ich Kopciuszek*, red. E. Graczyk, M. Graban-Pomirska, Uraeus, Gdynia 2002, s. 317.

46 „Nie była złą kobietą, była tylko obłąkaną. Myśl, że znajdował się w świecie młody i piękny gentleman, posiadający śliczną majątność i piętnaście tysięcy funtów rocznego dochodu, który gotów byłby pojąć ją w małżeństwo, gdyby śmierć przecięła krępujące ją obecnie więzy, nie mogła znaleźć miejsca pośród tkliwie sentymentalnych marzeń napełniających jej poetyczną główkę. Kobieta światowa, ostudzona światowym doświadczeniem, może by siedząc w tym półciemnym pokoju i pielęgnując chorego męża, myślała z gorączkową niecierpliwością i pewnym wyrzutem sumienia o tym, co może nastąpić, jeżeli jego słabość zakończy się śmiercią. Ale ta biedna sentymentalna istota, wykarmiona eterycznymi marzeniami poetów i powieściopisarzy, nie robiła tak ohydnych przypuszczeń. Bogactwo i świetne położenie Rolanda Lansdella nie nęciło jej nigdy; uważała je tylko jako btyszczącą sferę właściwą bożyszczu i od niego pożyczającą promieni” (nr 188, s. 2).

47 Cytowana edycja krytyczna *The Doctor's Wife* identyfikuje wszystkie tytuły i postacie literackie, które są w powieści przywoływane na prawach aluzji lub parafraz cytatów. Lista utworów obejmuje 20 tytułów, zaś lista postaci – 34 bohaterów.

w świecie fikcji, albo też widzi siebie w roli siostry-opiekunki ostatnich dni wybranych postaci historycznych (George'a Byrona, Percy'ego Bysshe Shelley'a i Napoleona Bonaparte). Identyfikowanie się z fikcją jest tylko odtwarzaniem cudzych ról, lecz wyobrażanie sobie siebie samej jako kogoś, kto tworzy alternatywne wizje historii i niesie pociechę skrzywdzonym bohaterom dziejów, można uznać za bunt. Młoda Angielka pragnąca towarzyszyć cesarzowi Francuzów na wyspie świętej Heleny, postaci znieawidzonej w Brytanii, to wyzwanie rzucone powszechnej opinii. Ignacy Rzecki z *Lalki* Bolesława Prusa darzył Napoleona kultem, ponieważ Polacy widzieli w nim obrońcę. Dla Anglików był jednak agresorem. Wyobrażając sobie siebie w roli opiekunki wielkich skandalistów i outsiderów, Izabella potwierdza wyalienowanie społeczne i samotność. Miarą tej izolacji jest stopień identyfikowania się z osobami odrzuconymi przez opinię społeczną. Jednocześnie Izabella zdradza, że bardzo źle czuje się w roli samotniczki, chce być komuś potrzebna i nadać swemu życiu jakiś sens. Nawet w rodzinie egzystuje z boku, w sposób niepełny, a w przededniu ślubu symbolicznie wypiera się związków z rodziną. Nie jest potrzebna nikomu, podobnie jak Roland czuje się obcy i niepotrzebny. Metafora „marzeń cudzoziemca” z tomiku wierszy Rolanda zbliża ich wzajemnie, ponieważ potwierdza psychologiczne i społeczne wyobcowanie obojga.

Bowaryzm psychospołeczny⁴⁸ jako iluzyjne bycie kimś innym i gdzie indziej jest wyrażaniem negacji stanu rzeczywistego, odrzucaniem tego, kim i gdzie się jest; niezadowolaniem i ucieczką od rzeczywistości i/lub buntem. Klasyczna formuła Flaubertowskiego bowaryzmu opiera się na dwóch figurach semantycznych: prowincji i małżeństwie. Tak dzieje się też w powieści Braddon. Prowincja oznacza stan zanizonych aspiracji oraz zawyżonej kontroli społecznej. Izabelli nie udaje się nawet próba przemeblowania domu doktora, który trwa w aktualnym wyglądzie od czterdziestu lat. Wszyscy sąsiedzi, krewni, znajomi i nieznajomi obserwują, oceniają i komentują każdy czyn, słowo, a nawet spojrzenie (np. Gwendolina opowiada Rolandowi o oczach Izabelli wpatrzony w kaznodzieję). Inaczej jest w Londynie, gdzie lokatorzy niewiele wiedzą o gospodarzu, ponieważ duże skupiska ludzkie umożliwiają każdemu dowolne wybory form życia towarzyskiego. Poprzez marzenia bohaterka ucieka od tego, co ją krępuje i zawstydza: od niedostatku i poczucia deklaszacji (nieukończona szkoła Izabelli, robienie przez nią zakupów oraz codzienna krzątania macochy bohaterki dowodzą braku środków finansowych), od lęku o materialne jutro (dziewczyna dobrze wie, czym jest lombard i po

48 M. Głowiński, „Cham” czyli pani Bovary nad brzegami Niemna, w: *Lalka i inne: studia w stulecie polskiej powieści realistycznej*, red. J. Bachórz i M. Głowiński, IBL PAN, Warszawa 1992, s. 131, 135–136. Powieści Elizy Orzeszkowej są dla recepcji twórczości Braddon naturalnym odniesieniem, gdyż *Nad Niemnem* bezpośrednio się do niej odwołuje (w charakterystyce zawartości biblioteki Zygmunta Korczyńskiego), a *Wesoła teoria i smutna praktyka* ma intrygujące podobieństwa fabularne z *Żoną doktora*.

co jest tam posyłana) i lęku o ojca, którego niejasnych interesów się domyśla. Izabella czuje się źle w domu w Londynie, z którego ucieka pod gruszę w ogrodzie; równie nieszczęśliwa jest w domu męża w Graybridge, więc wymyka się pod dąb lorda Thurstona. Ucieczka przed patriarchalnym porządkiem w obu wymienionych domach to symboliczna niezgoda bohaterki na porządek świata, który nie liczy się z jej zdaniem i przewiduje dla niej role poniżej jej aspiracji i możliwości (pod względem erudycji i wrażliwości estetycznej stoi wyżej od męża). Przestaje uciekać, kiedy szczęśliwym zrzędzeniem losu może sama decydować o sobie i o innych. Okazuje się wtedy, że oderwana od rzeczywistości marzycielka jest osobą praktyczną; skrajna egotystka staje się altruistką i członkiem społeczności przydatnym dla jej rozwoju.

Przez prawie dwa tomy powieści Braddon pokazywała bohaterkę od najgorszej strony psychologicznej i moralnej. Izabella jest karykaturą niemądrego systemu wychowawczego⁴⁹. Irytuje jako typ psychologiczny niedostosowany społecznie i wprowadzający mimowolnie zło, które rozchodzi się falami na inne osoby, rodziny i grupy towarzyskie. Psychologia jednostki wychowanej na romantycznych wzorach kulturowych jest przez Braddon zdemaskowana. Czytelnik polskiego przekładu *The Doctor's Wife* odczuwał ten antyromantyzm być może głębiej niż czytelnik angielskiego oryginału, ponieważ w tekście tłumaczenia powtarza się zwrot „przed oczyma duszy”, a w polskiej kulturze jest on powszechnie identyfikowany bezpośrednio z balladą Adama Mickiewicza *Romantyczność*. Dodatkowo czytelnik znad Wisły mógł już znać antyromantyczne wystąpienia Józefa Ignacego Kraszewskiego (*Poeta i świat, Powieść bez tytułu*). Braddon stworzyła kreację, która pod względem psychospołecznym stawała się karykaturalną i jeszcze gorszą młodszą siostrą Emmy Bovary. Ten aspekt charakterystyki Izabelli odnosi się wprost do krytyki systemu edukacyjno-wychowawczego, którą przeprowadza Braddon. Niedostatki tego systemu są dobrze widoczne, co widać w opisie czynności Izabelli jako guwernantki. Karol Raymond scharakteryzował je krótko: „Bardzo miła dziewczyna, szkoda tylko, że nie skończyła swojej edukacji, zaczym się wzięła do uczenia drugich” (nr 119, s. 2). Dotąd Braddon naśladowała Flauberta.

⁴⁹ Podobnie rzecz ujmuje Anne-Marie Beller, według której powieść Braddon pokazuje, jak i dlaczego niebezpieczna może być pruderia, że niebezpieczeństwem dla moralności może być ignorancja, brak wiedzy młodych dziewczyn (tak samo dzieje się w *Ruth Elisabeth Gaskell*); wyolbrzymiona niewinność głównej bohaterki sprawia, że jest ona bardziej podatna na uwiedzenie). Izabella nie popełnia cudzołóstwa (choć społeczność lokalna tak właśnie myśli), ale to raczej z powodu jej wrodzonej dziecinności („innate childishness”), a nie w wyniku jakiejś moralnej decyzji (A.M. Beller, *Sensational Bildung? Infantilization and Female Maturation*, s. 124). Teza autorki, że Izabella od popełnienia grzechu broni jej wieczna dziecięcość, jest wątpliwa. Gdyby Izabella była mentalnym dzieckiem mimo przykrych doświadczeń związanych z odkryciem roli ojca, to najpewniej nie ukrywałaby rodzowego nazwiska poprzez przyjęcie nazwiska męża. O powieści Braddon jako polemice z edukacją kobiet piszą N. Schroeder i R. A. Schroeder (dz. cyt., s. 186).

Wystąpiła przeciw Flaubertowi, kiedy wstrzymała bohaterkę przed zdradą małżeńską. Izabella kuszona przez Rolanda znajduje wsparcie duchowe w słowach kaznodziei oraz w praktykach religijnych. Zdaniem autorki obyczaje oparte na systemie wartości, przekazywanym przez religię, są wystarczająco stabilne, aby utrzymywały ład społeczny. Wydaje się, że Braddon nie była pewna, czy hamulce moralne opisane przez nią w scenach wizyt bohaterów w kościele są pokazane przekonująco, skoro w zakończeniu powieści zdecydowała się dodać akapit publicystyczny o wyższości religii protestanckiej. *Żona lekarza* nie była jednak bezkrytycznym naśladowaniem Flauberta: Braddon chciała bowiem wyraźnie pokazać, w czym różni się od francuskiego pisarza. Angielska siostra *Madame Bovary* cofnęła się przed popełnieniem grzechu, bo tak nakazywało jej „nasze protestanckie wyznanie” (nr 200, s. 3) a bowaryzm okazał się chorobą wieku pensjonarskiego.

Bibliografia

- A.M. L.[Lisicka], *Z literatury zagranicznej (One thing needbull by miss Braddon. Tauchnitz Edition)*, „Gazeta Lwowska” R. 77: 1887, nr 128, s. 3.
- Atkinson Juliette, *To „Serve God and Mammon”: Braddon and Literary Transgression*, w: *New Perspectives on Mary Elizabeth Braddon*, red. J. Cox, Rodopi, Amsterdam, New York 2012, s. 133–154.
- Beller Anne-Marie, *Mary Elizabeth Braddon: A Companion to the Mystery Fiction*, Mac Farland and Company, Jefferson 2012.
- Beller Anne-Marie, *Sensational Bildung? Infantilization and Female Maturation*, w: *New Perspectives on Mary Elizabeth Braddon*, red. J. Cox, Amsterdam, New York, Rodopi 2012, s. 113–131.
- Bieniek Michał, „*Pani Bovary*”. *Bowaryzm antytezą osobowości twórczej*, s. 52. <https://www.asp.wroc.pl/dyskurs/Dyskurs4/MichalBieniek.pdf> (odczyt: 1.07. 2017).
- Braddon Mary Elizabeth, *Tajemnica zamku*, „Wędrowiec” t. 8: 1866, nr 207, s. 391.
- Braddon Mary Elizabeth, *The Doctor's Wife*, opracowanie, wstęp i przypisy Lyn Pykett, Oxford University Press, Oxford 2008.
- Braddon Mary Elizabeth, *Żona lekarza. Powieść*, „Gazeta Warszawska” 1867, nr 108–200 (od 14 maja do 9 września).
- Doleżan Wiktor, *Dzieje literatury powszechnej. Podręcznik do nauki szkolnej*, Kraków 1903.
- Flint Kate, *The Woman Reader 1837–1914*, Oxford University Press, Oxford 1993.
- Franczak Jerzy, *Równość, wielość, obojętność. Jacques Rancière czyta „Panią Bovary”*, „Ruch Literacki” 2015, z. 5 (332), s. 441–459.

- Głowiński Michał, „*Cham*” czyli *pani Bovary nad brzegami Niemna*, w: *Lalka i inne: studia w stulecie polskiej powieści realistycznej*, red. J. Bachórz i M. Głowiński, IBL PAN, Warszawa 1992.
- Graczyk Ewa, „*Jak koło rozpedzonej osi*”: *Kopciuszek i Emma Bovary*, w: *Siostry i ich Kopciuszek*, red. E. Graczyk, M. Graban-Pomirska, Uraeus, Gdynia 2002, s. 305–319.
- Heilmann Ann, *Emma Bovary's Sisters: Infectious Desire and Female Reading Appetites in Mary Braddon and George Moore*, „*Victorian Review*”, 2003, vol. 29, nr 1, s. 31–48.
- Janicki Witold, *Z beletrystyki angielskiej*, „*Echo Muzyczne, Teatralne i Artystyczne*” R. 4: 1887, nr 207, s. 441.
- Korespondencja Karola Estreichera z Marią i Felicjanem Faleńskimi (1867–1903)*, z autografu wydała i komentarzem oparzyła J. Rudnicka, Ossolineum, Wrocław 1957.
- Marrené-Morzowska Waleria, *Studia z literatury zagranicznej. I. Powieść angielska*, „*Tygodnik Ilustrowany*” 1873, nr 306, s. 231.
- Mazan Bogdan, *Bowaryzm w literackich transpozycjach polskich modernistów*, w: *Literatura Młodej Polski. Między XIX a XX wiekiem*, red. E. Paczoska i J. Sztachelska, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Białystok 1998, s. 11–27.
- Mazan Bogdan, *Literackie transpozycje doświadczenia bowarystowskiego w miłości*, w: *Sztuka a erotyka*, red. T. Hrankowska, słowo wstępne T. Chrzanowski, Stowarzyszenie Historyków Sztuki, Warszawa 1995, s. 35–47.
- Mazur Aneta, *Nowelistyczny tryptyk Stefanii Chłędowskiej – zagubione ogniwo polskiego „bowaryzmu”?*, „*Pamiętnik Literacki*” R. 103: 2012, z. 4, s. 27–43.
- Naganowski Edmund, *Kronika londyńska*, „*Biblioteka Warszawska*” t. 201: 1891, t. 1, s. 514–515.
- Naganowski Edmund, *Kronika londyńska z życia społecznego, z literatury, sztuki i nauki*, „*Biblioteka Warszawska*” t. 177: 1885, t. 1, s. 289.
- Ołdak Anna Sabina, *Recepcja twórczości popularnych pisarek angielskich w polskiej krytyce literackiej drugiej połowy XIX wieku (fenomen Ouidy)*, w: *Wiktoriańskie nad Tamizą i nad Wisłą*, red. E. Paczoska, A. Budrewicz, Warszawa: Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, 2016, s. 308–318.
- Parandowski Jan, *Przedmowa*, w: G. Flaubert, *Pani Bovary*, przełożyła A. Micińska, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1984, s. 5–23.
- Schroeder Natalie, Schroeder Ronald A., *From Sensation to Society: Representations of Marriage in the Fiction of Maary Elissabeth Braddon, 1862–1866*, University of Delaware Press 2006.
- Szczuka Kazimiera, *Nuda buduaru*, w: *Nuda w kulturze*, red. P. Czapliński, W. Śliwiński, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 1999, s. 18–24.
- Tomaiulo Saveiro, *In Lady Audley's Shadow. Mary Elizabeth Braddon and Victorian Literary Genres*, Edinburgh University Press, Edinburgh 2010.
- Trzszczkowski L., *Najstarszy dziennik imperium. Nowa autobiografia powieściopisarza*, „*Warszawski Dziennik Narodowy*” 1938, nr 104 B, s. 5.

Wolff Robert Lee, „*Devoted Disciple*”: *the Letters of Mary Elizabeth Braddon to Sir Edward Bulwer-Lytton, 1862–1873*, Harvard Library Bulletin, 22, 1974.

Wolff Robert Lee, *Sensational Victorian: The Life and Fiction of Mary Elizabeth Braddon*, Garland, New York 1970.

Zalewski Cezary, *Monotonia odwiecznej namiętności: mityczne konteksty „Pani Bovary” Flauberta*, „Ruch Literacki” R. 45: 2004, z. 4–5 (265–266), s. 421–436.

Zgliński Daniel, *Z bliska i z daleka*, „Przegląd Tygodniowy” R. 9: 1874, nr 17, s. 140.

Aleksandra Budrewicz

A British Madame Bovary. On *The Doctor's Wife* by Mary E. Braddon

Summary

This article is a comparative analysis of Mary Elizabeth Braddon's *The Doctor's Wife* and Gustave Flaubert's *Madame Bovary*. Braddon's novel has been interpreted as an imitation of Flaubert's. The basis of the analysis is a Polish translation of Braddon's novel (*Żona doktora*, „Gazeta Warszawska” 1867). This translation was published earlier than the translation of *Madame Bovary* (1878). Braddon's works were quite popular in Poland and they were translated into Polish as well.

It is shown that Braddon's novel was not a copy of Flaubert's work. The similarities concern the plot (a married woman's affair) and psychological characterisation of the eponymous character (a girl who is absorbed her books and lives in the world of fantasy). In the crucial scene of the novel, Braddon makes a different choice than Flaubert does: her protagonist, who is in love with a seducer, does not commit adultery. Braddon explained that this was due to Protestantism and platonic concept of love which does not need physical involvement.

Braddon shows three stages of the protagonist's history: 1) her youth filled with books; 2) her unhappy marriage (the wife does not love the husband but the seducer); 3) after her husband's and lover's deaths the protagonist receives a large amount of money and begins to perform important social roles. This is how Braddon criticises the educational system of Victorian England and depicts a model which is a form of pedagogy preparing people for practical life.

Keywords: Braddon; Flaubert; bovarism; novel; imitation

Aleksandra Budrewicz (dr hab. prof. UP) pracuje w Instytucie Neofilologii Uniwersytetu Pedagogicznego im. KEN w Krakowie. Jest polonistką i anglistką, autorką 3 książek (tytuł jej najnowszego studium to *„Pan Tadeusz” po angielsku. Spory wokół wydania i przekładu*, Poznań 2018) oraz ponad 40 artykułów naukowych, koncentrujących się wokół literatury porównawczej, polskiej recepcji autorów brytyjskich (w szczególności Charlesa Dickensa, Williama Shakespeare’a, George Eliot) oraz przekładu literackiego.